

Horban, Irena

Czyniły dobro, nie licząc na uznanie

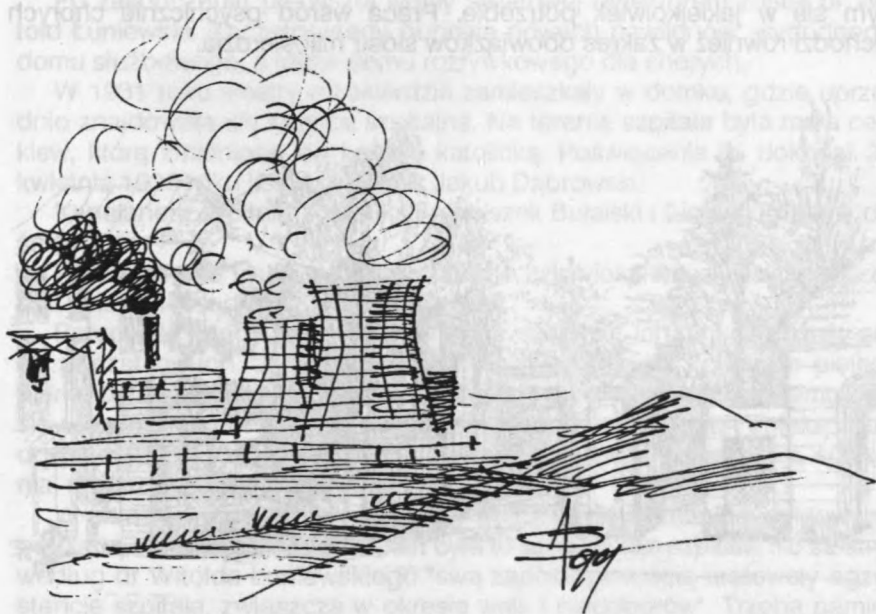
Przegląd Pruszkowski nr 1, 42-46

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

świadczył, że nikt z nich nie zastanawiał się, czy można wyłączyć wszystkie zakłady naraz, a pytanie wcześniej fachowców o opinię nie należało do ich zwyczajów. To fachowcy mieli się głowić jak zrealizować decyzje partii. Trzeba dodać, że nie zawsze była możliwa realizacja takich decyzji bez szkody dla naszej gospodarki, tak jak stało się wtedy w Elektrowni Pruszkowskiej. Za niejedną decyzję o charakterze technicznym lub gospodarczym, podjętą przez kierownictwo PZPR w dawnych czasach, płacimy dotąd.

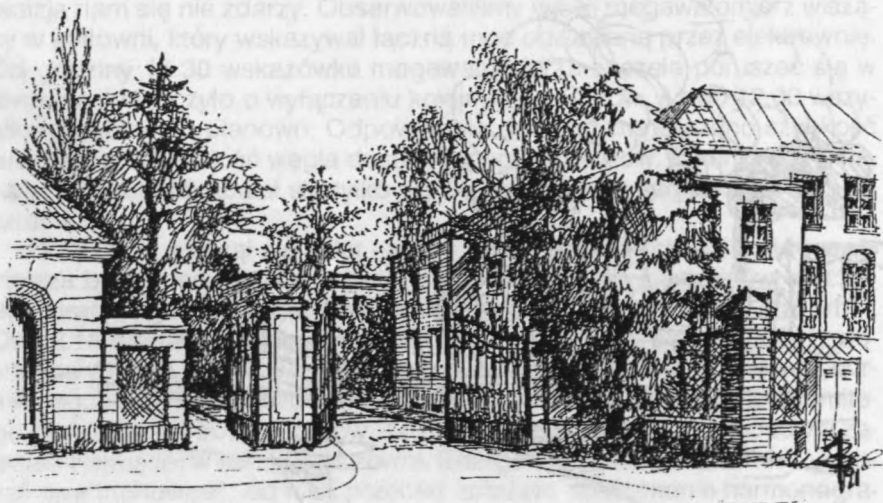


Czyniły dobro, nie licząc na uznanie

Zakony odgrywają ogromną rolę w życiu parafii; stają się jej częścią - ożywiając jej działalność, której nadają specyficzny charakter. Pruszków, a w tym parafia żbikowska, od dawna może poszczycić się współpracą z zakonami, które mieściły się w jej obrębie.

Jednym z najdłużej działających zakonów na terenie Pruszkowa byłot Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

W roku 1891 otwarty został w Tworkach szpital dla psychicznie chorych - tu właśnie zaczęły pracę siostry szarytki, których celem, oprócz osobistego uświęcenia, jest niesienie materialnej i duchowej pomocy ubogim, chorym, opuszczonym, sierotom, starcom i wszystkim, znajdującym się w jakiegokolwiek potrzebie. Praca wśród psychicznie chorych wchodzi również w zakres obowiązków sióstr miłosierdzia.



Zgromadzenie to zostało założone w Paryżu 29 listopada 1633 roku przez św. Wincentego à Paulo i św. Ludwikę de Marillac. Do Polski sprowadziła je w 1652 roku królowa Maria Ludwika Gonzaga, żona króla Władysława IV, a po jego śmierci Jana Kazimierza.

Szarytki do szpitala w Tworkach przybyły 7 listopada 1891r. Początkowo było ich 16, pacjentów około 700.

Pierwszą przełożoną była siostra Zuzanna Mazurek.

W pierwszym roku, oprócz opieki nad chorymi, były odpowiedzialne za dział gospodarczy.

Wybuch pierwszej wojny światowej na pewien czas zmienił sytuację w szpitalu. W 1915 roku chorzy zostali ewakuowani do Rosji. Siostry towarzyszyły transportom, by zapewnić w czasie podróży opiekę chorym, wróciły jednak do Polski i zamieszkały w domu macierzystym na Tamce, w Warszawie.

Do szpitala wróciły dopiero 16 września 1916 roku na apel dr Radziłowicza, który, za zgodą Niemców, zaczął przyjmować chorych. Siostry, wraz z personelem świeckim, zabrały się do pracy: należało wyremontować pawilony i przygotować je na przyjęcie chorych. Początkowo było ich tylko około 100, ale liczba ta ciągle rosła. Powiększała się także liczba siostr.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej dyrektorem został dr Witold Łuniewski. Zaczęto wtedy budowę nowych pawilonów, wygodnego domu służbowego, a także domu rozrywkowego dla chorych.

W 1931 roku siostry miłosierdzia zamieszkały w domku, gdzie uprzednio znajdowała się kaplica szpitalna. Na terenie szpitala była mała cerkiew, którą zmieniono na kaplicę katolicką. Poświęcenia jej dokonał 30 kwietnia 1930 roku ksiądz kanonik Jakub Dąbrowski.

Kapelanem szpitala został ks.Franciszek Bujalski i funkcję tę pełnił do śmierci.

W atmosferze troski o dobro chorego człowieka weszły Tworki w zamęt i okropności drugiej wojny światowej.

Pracowało wtedy w szpitalu 13 siostr szarytek. Ich funkcje różniły się od początkowych. Jedyne na najmniejszym oddziale kobiecym pielęgniarką była siostra miłosierdzia. Na innych oddziałach siostry zajmowały się utrzymywaniem porządku i żywieniem chorych. Pod ich opieką znajdował się dział administracyjno-gospodarczy, kuchnia, piekarnia, spiżarnia, magazyny, pralnia i apteka.

W okresie wojny i okupacji siostry włączały się w zadania, dyktowane potrzebą chwili. Przede wszystkim była to aprowizacja szpitala. To siostry, według dr Witolda Łuniewskiego "swą zapobiegliwością uratowały egzystencję szpitala, zwłaszcza w okresie walk i niedoborów". Trzeba pamiętać, że w chwili wybuchu wojny w szpitalu znajdowało się tysiąc chorych. Szpital tworkowski, tak jak inne, przyjmował rannych.

Trud aprowizacji wzięła na siebie siostra Adela Piasecka, która dokonywała "cudów", by zaopatrzyć szpital w żywność.

03 We wrześniu 1940 roku Niemcy mianowali dyrektorem, zaprzędanego im Francuza, dr Honnette. Nienawidził on Polaków, do chorych odnosił się z największą niechęcią. Zmniejszył ustawicznie racje żywnościowe, ograniczył przydział mięsa do 100 gramów tygodniowo na osobę. Niektórzy chorzy pracowali. Byli oni pod opieką siostry Eleonory Kowalskiej, która różnymi sposobami starała się o większe racje żywnościowe.

Siostry jeździły do Warszawy i tam ze sklepów i od osób prywatnych, przywoziły czerstwe pieczywo.

Dr Honnette zmniejszył nie tylko racje żywnościowe. Ograniczył też przydział węgla, co skłoniło nową siostrę przełożoną do starania się o przydział węgla na własną rękę, a to spowodowało gniew dyrektora. Lata 1942-44, to cicha walka personelu z dyrektorem, którego działania zmierzały do wymordowania chorych psychicznie.

Dnia 2 lutego 1944 roku przysłano do Tworek transport złożony z około 350 umysłowo chorych Ukraińców. Dyrektor nie zatroszczył się o nich, mimo, że walczyli dla Rzeszy Niemieckiej. I znów działania przełożonej, siostry Teresy Skupniewicz, ulżyły ich losowi.

Widzimy, że dla dr Honnette chorzy psychicznie, niezależnie od narodowości, nie powinni żyć.

Pragnę tu wspomnieć, że staraniem dr Marii Pałuby, w roku 1992 na terenie cmentarza tworkowskiego, odsłonięty został pomnik ku czci ofiar hitleryzmu - chorych narodowości polskiej, niemieckiej i żydowskiej.

Z chwilą zbliżającej się klęski na froncie wschodnim pan Honnette zaczął grabić wyposażenie szpitalne. Siostry, pracujące w magazynach ukrywały rzeczy należące do zakładu.

Powstanie warszawskie postawiło przed szpitalem tworkowskim, a więc i przed siostrami, nowe zadania.

W nocy z 6 na 7 sierpnia 1944 roku Niemcy utworzyli w Pruszkowie obóz przejściowy, powszechnie zwany "Dulag 121". W obozie tym znaleźli się wysiedleni warszawianie i powstańcy. Cała ludność Pruszkowa wspomagała działania, mające na celu ulżenie doli wysiedlonych i wydostanie ich z obozu. W działania te włączyli się lekarze, pielęgniarki, członkowie RGO i Armii Krajowej. W akcji tej nie zabrakło duchowieństwa i sióstr zakonnych.

Siostra przełożona wydelegowała do obozu dwie szarytki: siostrę Jadwigę Lewińską i siostrę Anielę Zwolenkiewicz.

Szczerliwym zbiegiem okoliczności podczas powstania dyrektor Honnette "uoltnił się", a jego zastępca był bardziej życzliwy dla wygnańców z Warszawy.

Obie siostry codziennie udawały się do komendanta obozu i tylko Panu Bogu i sobie wiadomymi sposobami uzyskiwały zwolnienie ludzi cho-

rych. Od początku powstania aż do 1 marca 1945r. pracowałam niosąc pomoc warszawiakom. Pamiętam zabandażowanych "ciężko rannych" młodych ludzi przywożonych do szpitala... Często okazywał się, że pod warstwą bandaży ukryci byli zdrowi, młodzi chłopcy, którzy dzięki pomyślności sióstr unikali obozów, a może i śmierci.

Siostry nie zawsze mogły wyprowadzać z obozu warszawiaków. Zanośiły im jednak ciepłą kawę, mydło, ręczniki.

"Akcja obozowa" trwała do trzeciej dekady września 1944 r., to znaczy do chwili powrotu dr Honnette, który kategorycznie zabronił siostrom wypraw do obozu. Mimo to Tworki, tak jak i inne szpitale na terenie Pruszkowa, stały się bezpieczną przystanią dla wielu wygnanców, którzy tu znaleźli życzliwe przyjęcie i współczujące serca.



Przez szpital w Tworkach przechodziły całe grupy wysiedlonych warszawian - między innymi pomieściło się w murach gościnnego szpitala 1200 chorych z 100 siostrami i świeckim personelem ze szpitala Dzieciątka Jezus.

Niezależnie od wspomnianego przepływu ludzi w ciągu sierpnia przybywali chorzy, kierowani przez władze Dulagu 121. W pierwszej dekadzie września trzeba było urządzić szpital obozowy, pierwszej pomocy dla